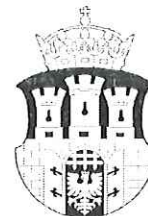


DOMINIK JAŚKOWIEC

WICEPRZEWODNICZĄCY RADY MIASTA KRAKOWA

dominikjaskowiec@interia.pl, www.jaskowiec.krakow.pl



Kraków, dn. 30 sierpnia 2016 r.

INTERPELACJA NR: 55/169/2016

**RADA MIASTA KRAKOWA
I DZIELNIC KRAKOWA**

SEKRETARIAT

**Prezydent Miasta Krakowa
Prof. Jacek Majchrowski**

wpłynęło
dnia: **31 SIE. 2016**

Nr

Podpis

Wielce Szanowny Panie Prezydencie

Przypuszczalnie w 2018 r. zostanie oddany do użytku park miejski pomiędzy osiedlami Prądnik Czerwony-Wschód a Mistrzejowicami. Zgodnie z koncepcją wypracowaną podczas warsztatów z udziałem specjalistów od architektury i zieleni, a także przedstawicieli lokalnych społeczności i samych mieszkańców ustalono, że park ten będzie nazywał się Parkiem Kultur Regionu i będzie kultywował bogactwo kulturowe związane z Krakowem, Prądnikiem Czerwonym i Mistrzejowicami, włączwszy w to dziedzictwo z okresu Twierdzy Kraków.

Podczas późniejszych rozmów ustalono, że główna droga dojazdowa do parku będzie wyznaczona od strony ul. Reduta. W związku z tym proponuję, aby ten niewielki odcinek drogowy również nawiązywał swoją nazwą do kultur regionu i lotniczych tradycji Dzielnicy III, w której położony jest park. Jako propozycję potencjalnego patrona ulicy zgłoszono mi lotnika – por. Franka Linke-Crawforda, który moim zdaniem byłby uzupełnieniem nazewnictwa parku.

Frank Linke-Crawford urodził się 18 sierpnia 1893 r. w Krakowie, był synem Polaka lub Czecha c. k. oficera Wojciecha (lub Adalberta) Linkego oraz Angielki lub Szkotki Lucy Crawford. Wzorem ojca stał się oficerem zawodowym, ukończył akademię wojskową w Wiedniu, został oficerem jazdy. Odznaczył się w walkach na froncie galicyjskim pod Zamościem i Tymową, jednak z powodu problemów ze zdrowiem musiał odejść z kawalerii. W marcu 1916 r. skończył oficerską szkołę lotniczą i został obserwatorem lotniczym, a następnie kilka miesięcy później – po skończeniu kursu pilotażu – pilotem. W styczniu 1917 r. powrócił na front. Trafił na front włoski, gdzie wykonywał loty rozpoznawcze i zwiadowcze. 4 sierpnia 1917 r. lotnik został przeniesiony do eskadry myśliwskiej dowodzonej przez innego Galicjanina Godwina Brumowskiego i odniósł pierwsze zwycięstwa powietrzne. W grudniu 1917 r. Linke-Crawford stał się dowódcą nowej eskadry myśliwskiej Flik 60/J, gdzie odniósł kolejne zwycięstw – łącznie strącił 24 samoloty przeciwnika, 2 balony i zmusił do lądowania na własnym lotnisku brytyjski myśliwiec, biorąc jego pilota do niewoli. Zginął w walce powietrznej 31 lipca 1918 r., gdy w pilotowanym przez niego myśliwcu z powodu wady produkcyjnej uszkodzone zostało poszycie skrzydeł.

Por. Frank Linke-Crawford z 27 zwycięstwami powietrznymi był czwartym pod względem skuteczności asem lotnictwa austro-węgierskiego, najsukuteczniejszym myśliwcem wszech czasów spośród tych, którzy urodzili się w Krakowie. Został odznaczony m. in. złotym Medalem za Odwagę, Orderem Żelaznej Korony III Klasy z dekoracją wojenną i mieczami oraz Krzyżem Rycerskim Orderu Leopolda z dekoracją wojenną i mieczami.

Nie wiadomo, do jakiej narodowości poczuwał się lotnik z Krakowa, prawdopodobnie określiłby się jak dziesiątki innych na przełomie października i listopada 1918 r., gdy na gruzach monarchii habsburskiej powstawały państwa narodowe. Być może z wieloma lotnikami o niepolskobrzmiących nazwiskach zasililiby szeregi powstającego polskiego lotnictwa? Niestety, tego momentu nie doczekał, poległ w walce 3 miesiące wcześniej.

Warto wszelako zaznaczyć, że na niektórych swoich maszynach Linke-Crawford malował na burtach duże widoczne z dala białe-czerwone szachownice, bardzo podobne do tych, które malował inny austro-węgierski lotnik z tego okresu Stefan Stec. Stec miał więcej żołnierskiego szczęścia i przeżył na froncie włoskim do końca I Wojny Światowej, gdy w odzyskującej niepodległość Polsce przyleciał do Warszawy, jego osobiste godło tak bardzo spodobało się oficerom w Warszawie, że zostało wybrane na znak rozpoznawczy polskiego lotnictwa wojskowego i z niewielkimi, kosmetycznymi poprawkami, jest stosowane do dzisiaj.

Historycy lotnictwa wspominają bardzo pozytywnie o cechach charakteru tego oficera – był koleżeński, niewyższający się w kontaktach z podwładnymi, pracowity, ale i z prawdziwie ułańską fantazją. Dawał osobisty przykład swoim podkomendnym i dbał o funkcjonowanie swojej jednostki. Był bardzo utalentowanym lotnikiem.

To największy as myśliwski obu wojen światowych, który choć nie wiadomo do jakiej narodowości się poczuwał, to bez wątpienia pochodził z Krakowa. Moim zdaniem zasługuje na nazwę ulicy w pobliżu umocnień Twierdzy Kraków, w pobliżu Parku Kultur Regionu.

W związku z tym proszę Pana Prezydenta o zainicjowanie działań zmierzających do przedstawienia takiej kandydatury patrona ulicy podkreślającego wielokulturowy charakter zarówno przyszłego Parku, jak i lotniczych tradycji Dzielnicy III Prądnik Czerwony.

Z poważaniem